PRAWNIK

KOMENTARZ

Drugie dno uchwały

Małgorzata Kryszkiewicz
redaktor DGP

Przepisy likwidujące regułę, zgodnie z którą postępowania odwoławcze są rozpoznawane co do zasady w składach kolegialnych, zostały wprowadzone podczas pandemii COVID-19. Oficjalnym powodem była oczywiście troska ustawodawcy o to, aby orzekający, siedząc obok siebie na salach rozpraw, nie przekazywali sobie wirusa. Ale pojawiły się i takie głosy, że dzięki temu rozwiązaniu resort sprawiedliwości chciał upiec dwie, a nawet trzy pieczenie na jednym ogniu. Wprowadzenie składów jednoosobowych, jak mówili ci bardziej podejrzliwi, miało bowiem pomóc poprawić marne statystyki sądów poprzez przyśpieszenie rozpatrywania spraw, a także w znacznym zakresie zredukować ryzyko kwestionowania tzw. neosędziów. No ale przepis procedury cywilnej wprowadzający składy jednoosobowe w postępowaniach odwoławczych na czas pandemii i rok po jej zakończeniu został w zeszłym tygodniu zakwestionowany przez Izbę Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego. Można się więc spodziewać, że za jakiś czas znów będziemy mieli przypadki odmowy orzekania z osobami powołanymi na wniosek obecnej Krajowej Rady Sądownictwa czy też składania wniosków przez członków składów orzekających o przeprowadzenie wobec takich osób tzw. testów niezawisłości i bezstronności. I, kto wie, czy taki właśnie nie był rzeczywisty cel zeszłotygodniowej siódemkowej uchwały podjętej w IPiUS SN.

Tajemnicą poliszynela jest, że prezesi sądów od dawna gimnastykowali się i tak układali pracę w podległych im jednostkach, aby w składach orzekających nie zasiadali wspólnie starzy i nowi sędziowie. W niektórych sądach powstawały nawet wydziały złożone albo z jednych, albo z drugich sędziów. Usankcjonowanie – choć innymi środkami i innym sposobem – tego stanu rzeczy przyszło wraz z pandemią COVID-19. I rzeczywiście, od momentu wejścia w życie ustawy covidowej wprowadzającej składy jednoosobowe w postępowaniach odwoławczych zapanował względny spokój. Nie słychać już było o tym, aby ktoś odmówił orzekania z kimś z tego powodu, że ten nie został prawidłowo powołany na urząd albo że współpracował z organami władzy wykonawczej, pełniąc np. funkcję zastępcy rzecznika dyscyplinarnego. Wiele jednak wskazuje na to, że było to jedynie chwilowe zawieszenie broni. Izba Pracy SN de facto bowiem zrobiła prezent zaangażowanym w spór ustrojowy sędziom. Za jednym stołem znów mogą zasiąść starzy i nowi sędziowie, co znów pozwoli nagłaśniać problem powołań.

Na ich drodze mogą jednak stanąć prezesi sądów. Środowisko to, jak wiadomo, zostało mocno przewietrzone w 2017 r., kiedy to minister sprawiedliwości wymienił większość kadry zarządzającej sądami w całej Polsce. Można więc spodziewać się, że tak dobrani szefowie sądów nie będą skłonni do podejmowania kroków mogących wywołać niezadowolenie w gmachu w Alejach Ujazdowskich. A przecież to oni decydują, na jaki skład zostanie skierowana określona sprawa. ©℗

Rozłam w sądach

REGULACJE COVIDOWE Po uchwale SN dotyczącej liczebności składów w postępowaniach odwoławczych **część sędziów odracza rozprawy, a inni nadal orzekają jednoosobowo.** MS się przygląda

Piotr Szymaniak
piotr.szymaniak@infor.pl

Po tym, jak Sąd Najwyższy uznał, że w postępowaniach cywilnych rozpoznawanie spraw apelacyjnych w składach jednoosobowych nie gwarantuje ich sprawiedliwego rozpatrzenia i prowadzi do ich nieważności, w sądach zapanowało zamieszanie. Zwłaszcza że choć orzeczenie zapadło stosunkiem głosów 4 : 3 SN postanowił nadać uchwale moc zasady prawnej i uznał, że taka wykładnia przepisów obowiązuje od dnia jej wydania, a więc od środy, 26 kwietnia.

Sprawy frankowe spadają

– Wyrażony w uchwale pogląd budzi poważne wątpliwości już nawet w związku z trzema zdaniami odrębnymi. Problem jest bardzo poważny, bo dotyczy tysięcy spraw w samym Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Uchwała nie zawiera uzasadnienia, stąd nie sposób się do niej odnieść, w tym w szczególności, co oznacza ustalenie, że „przyjęta w uchwale wykładnia prawa obowiązuje od dnia jej podjęcia" – mówi sędzia Arkadiusz Ziarko, wiceprezes SA w Warszawie.

– Obecnie analizowane są różne rozwiązania. Część sędziów nie podziela poglądu wyrażonego w uchwale i orzeka w składach zgodnych z ustawą, a więc jednoosobowych – dodaje. Ale wiele rozpraw (np. praktycznie wszystkie w sprawach frankowych) – spadło z wokandy.

Pytań jest wiele. Nie wiadomo chociażby, czy nowa wykładnia ma być stosowana od spraw wpływających do apelacji od 26 kwietnia, czy również od spraw będących w toku. Część sędziów dla bezpieczeństwa odracza rozprawy i występuje do prezesów sądu o poszerzenie składu na podstawie art. 15zzs[1] ust. 1 pkt 4 albo 47 par. 4 kodeksu postępowania cywilnego.

Tyle że obydwie te regulacje stanowią, że prezes sądu może zarządzić rozpoznanie sprawy w składzie trzech sędziów, „jeżeli uzna to za wskazane ze względu na szczególną zawiłość lub precedensowy charakter sprawy". Tymczasem wiele rozpoznawanych spraw ma powtarzalny charakter. Jak tłumaczy sędzia Aneta Łazarska z Sądu Okręgowego w Warszawie, precedensowy charakter sprawy czy szczególna zawiłość może się odnosić również do kwestii proceduralnych. A w tym momencie sędziowie stoją przed dylematem, czy stosować się do przepisów ustawy nakazujących rozpoznanie sprawy w składzie jednoosobowym, czy do uchwały SN, która nakazuje czynić to wespół z dwoma innymi orzecznikami.

Praktyka jest różna w zależności od sądu. W Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku, jak informuje jego rzecznik prasowy Janusz Sulima, sędziowie uznali, że wszystkie sprawy będą rozpoznawane w składach kolegialnych. Ale już w Sądzie Apelacyjnym w Gdańsku podchodzą do tej kwestii zróżnicowanie, choć przeważa jednak odraczanie spraw w celu dolosowania składów trójkowych.

Ogłoszenie to nie rozpoznanie

Wątpliwości dotyczą również spraw, w których przewód sądowy został zamknięty wcześniej, a ogłoszenie wyroku zostało wyznaczone na czas po wydaniu uchwały.

– Ja na dzień po uchwale miałem wyznaczoną tylko publikację wyroku i to zrobiłem. Opierając się na wielu przepisach k.p.c., można powiedzieć, że zamknięciem postępowania jest zamknięcie rozprawy, natomiast samo ogłoszenie wyroku jest już prawie czynnością techniczną, a na pewno nie rozpoznaniem sprawy, bo o tym można mówić do zamknięcia przewodu. Wiem jednak, że nie wszyscy sędziowie podzielą ten pogląd – mówi sędzia Roman Kowalkowski, rzecznik prasowy SA w Gdańsku.

Kto wydał uchwałę

Przewodniczący: dr hab. Piotr Prusinowski (zdanie odrębne)
Członkowie składu:
dr hab. Dawid Miąsik
Bohdan Bieniek
Jolanta Frańczak (zdanie odrębne)
Halina Kiryło (zdanie odrębne)
dr hab. Krzysztof Rączka
Romualda Spyt

Jednolitej praktyki nie ma również w SO w Warszawie, a więc największym sądzie w Polsce.

– To kwestia indywidualnej decyzji sądu. Jeżeli dany sędzia uzna, że stosuje się do tej uchwały, to będzie występował o wyznaczenie składu trzyosobowego. Niestety na początku, w najbliższych dniach, a może nawet tygodniach, będzie to spory problem organizacyjny i trzeba się liczyć z tym, że wiele rozpraw, które miały już wyznaczone terminy, się nie odbędzie – mówi sędzia Sylwia Urbańska, rzeczniczka tego sądu.

Zdaniem Przemysława Rosatiego, prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, całe zamieszanie jest wynikiem bierności ustawodawcy.

– Sytuacja epidemiologiczna w Polsce już od dłuższego czasu jest ustabilizowana, a przepisy covidowe wciąż obowiązują. To, że składy kolegialne dają lepszą gwarancję właściwego rozpoznania sprawy, jest oczywiste – mówi prezes Przemysław Rosati, który przypomina, że NRA występowała już z petycją o uchylenie przepisów covidowych.

Na szybką interwencję ustawodawcy się jednak nie zanosi.

– Uchwała pojawiła się dopiero kilka dni temu i trwa obecnie analiza jej skutków. Przedwczesnym byłoby podejmowanie decyzji legislacyjnych co do zmian ustawowych, bez uprzedniej analizy jej wpływu na sądownictwo – informuje Ministerstwo Sprawiedliwości. ©℗

TRZY PYTANIA

Między Scyllą a Charybdą

DR HAB. TADEUSZ ZEMBRZUSKI
prof. Uniwersytetu Warszawskiego (Katedra Postępowania Cywilnego)

Sąd Najwyższy w głośnej uchwale siedmiu sędziów z 26 kwietnia 2023 r. (sygn. akt III PZP 6/22) uznał, że przepis covidowy dotyczący jednoosobowego składu nie tylko ogranicza prawo do sprawiedliwego rozpoznania sprawy, lecz także powoduje nieważność postępowania. Miał do tego prawo?

Bez wątpienia wywołało to zaskoczenie i konsternację w środowisku prawniczym. Znamienne jest, że uchwale nadano moc zasady prawnej mimo zgłoszenia aż trzech zdań odrębnych. Twierdzenie, że mamy do czynienia ze sprzecznością składu orzekającego z przepisami prawa, mimo formalnego obowiązywania art. 15zzs1 ust. 1 pkt 4 ustawy COVID-19, budzi zdziwienie, skoro obowiązujące przepisy wprost nakazują rozpoznawanie spraw w składzie jednoosobowym, a SN nie ma możliwości występowania w roli tzw. negatywnego ustawodawcy. Być może przyjęto rozumowanie, że jeżeli przepis ustawy covidowej jest niekonstytucyjny, to w jego miejsce powinny wejść regulacje kodeksowe przewidujące orzekanie w składzie kolegialnym.

Wyrażenie zdecydowanego sprzeciwu wobec faktycznego zniesienia zasady kolegialności, a także podkreślenie zasad roli oraz znaczenia prawa do rzetelnego i sprawiedliwego procesu zasługuje na pełną aprobatę. Przekonywanie, że ustawowa regulacja dotycząca składu sądu nie powinna abstrahować od uwarunkowań systemowych i konstytucyjnych, powinno być jednak powierzone doktrynie prawa procesowego, a nie SN, którego wypowiedzi wywierają bezpośredni wpływ na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości.

Jakie są skutki tej uchwały?

Sędziowie sądów odwoławczych stają przed dylematem, czy kontynuować rozpoznawanie spraw w niezmienionym składzie, czy też zastosować się do – formalnie niewiążącego ich – judykatu SN, w którym zastrzeżono, że przyjęta wykładnia prawa obowiązuje od dnia podjęcia. Sąd jest zobligowany prowadzić sprawę w taki sposób, aby postępowanie zostało zakończone i zwieńczone wyrokiem, a jednocześnie nie zostało dotknięte uchybieniami, podlegającymi stwierdzeniu przez sąd odwoławczy i zakwalifikowaniu jako przyczyny nieważności postępowania. Pożądana jest sanacja postępowania, dokonana na podstawie przekonania sądu co do potencjalnej kwalifikacji procesowej, która byłaby – przy uwzględnieniu uchwały z 26 kwietnia 2023 r. – dokonana przez sąd wyższego szczebla pod warunkiem wszczęcia postępowania kontrolnego (postępowania kasacyjnego).

Co konkretnie jednak może zrobić sędzia, który obawia się, że prowadzone przez niego postępowanie będzie nieważne?

Paradoksalnie sędzia jest pozbawiony typowych mechanizmów procesowych umożliwiających zapobieżenie orzekaniu w warunkach potencjalnej nieważności postępowania. Możliwe jest co najwyżej każdorazowe występowanie do prezesa sądu w celu zarządzenia rozpoznania sprawy w składzie trzech sędziów na podstawie art. 15zzs1 ust. 1 pkt 4 ustawy COVID-19, tj. z powołaniem się na przesłankę szczególnej zawiłości lub precedensowego charakteru sprawy. Skorzystanie z takiej możliwości będzie powodować jednak ogromne praktyczne komplikacje związane z koniecznością wyznaczania składu kolegialnego do poszczególnych spraw. W sądach odwoławczych wiązałoby się to z koniecznością zdejmowania spraw z wokandy, co pogłębiłoby znacząco negatywne zjawiska związane z przewlekłością postępowania. Obecnie – nie znając jeszcze szczegółowych argumentów i motywów, którymi kierował się skład orzekający – można wyrazić przypuszczenie, że wykładnia zaprezentowana w uchwale SN nie spotka się z uznaniem w niektórych sądach powszechnych. ©℗

Rozmawiał Piotr Szymaniak